

Mongolsko-chiński „kryzys Dalajlamy”

(“The Dalai Lama crisis” in Mongolian-Chinese relations)

Paweł Szczap

Podsumowanie

W dniach 18-23 listopada br. Mongolię odwiedził XIV Dalajlama. Jego kilkudniowa wizyta doprowadziła do gwałtownej reakcji Chin i kryzysu w stosunkach mongolsko-chińskich oraz przyspieszyła decyzję o budowie mongolskiej rafinerii. Jakiego rodzaju motywacje stoją za mongolskim poparciem dla przyjęcia XIV Dalajlamy? Jakie konsekwencje dla Mongolii niesie ze sobą pogorszenie stosunków z Chinami?

Summary

Between the 18th and 23rd of November the 14th Dalai Lama payed a visit to Mongolia. His short stay in the country provoked neighbouring China's abrupt reaction which lead to a subsequent crisis in Mongolian-Chinese relations. It also brought about the decision concerning the construction of an oil refinery with financial backing from India. What were the motives behind the Mongolian support of the Dalai Lama's visit? What does the sudden deterioration in the relations of the two countries mean for Mongolia?

**Analiza Centrum Studiów
Polska-Azja
Nr 10
27 grudnia 2016**



Centrum Studiów Polska-Azja

www.polska-azja.pl

info@polska-azja.pl

fb.com/poland.asia

twitter.com/cspa_org

W dniach 18-23 listopada br. Mongolię odwiedził XIV Dalajlama. Była to jego dziewiąta wizyta w tym kraju. Pierwsza miała miejsce już w 1979 r., kiedy jeszcze kraj znajdował się pod rządami komunistów. Kolejne odbyły się w latach 1982, 1991, 1994, 1995, 2002, 2006, 2011. Relacja Dalajlamy z Mongolią ma swój symboliczny wymiar, jako że Mongolia jest jedynym krajem na świecie, w którym dominującą religią jest buddyzm tybetański. Kilkudniowa wizyta Dalajlamy doprowadziła do gwałtownej reakcji Chin i chwilowego kryzysu w stosunkach mongolsko-chińskich oraz przyspieszyła decyzję o budowie rafinerii. Jakiego rodzaju motywacje stoją za mongolskim poparciem dla przyjęcia XIV Dalajlamy? Jakie konsekwencje dla Mongolii niesie za sobą pogorszenie stosunków dwóch krajów?

Polityka buddyjskich inkarnacji

Wizyty Dalajlamy w Mongolii zazwyczaj były związane ze sprawami natury religijnej, w tym m.in. kwestiami dotyczącymi Dżebcun-damby, czyli trzeciego po Dalajlamie i Panczenlamie zwierzchnika dominującej w Mongolii buddyjskiej szkoły gelug. Zarówno Dalajlama, Panczenlama, jak i Dżebcun-damba uważani są za tulku. Mianem tym określa się w buddyzmie tybetańskim istoty już oświecone, które mimo to wybierają ponowne odradzanie się w ziemskiej formie. Przedstawiciele trzech wymienionych wyżej linii są także kluczowi we wzajemnym determinowaniu swoich kolejnych inkarnacji. Linia Dżebcun-dambów mongolskich jest uważana za pochodzącą od tybetańskiego mistrza Taranathy. Poza jej oczywistymi związkami ze strukturą kościoła buddyjskiego w Mongolii niektórzy Dżecun-dambowie odegrali ważną rolę także w politycznej historii Mongołów. Za życia pierwszego przedstawiciela tej linii – spokrewnionego z Czyngis-chanem Dzanabadzara (1635-1723) – podzielona Mongolia dostała się pod panowanie dynastii Qing, zaś po śmierci drugiego Dżecun-damby w 1757 r. qingowska administracja wydała zarządzenie, zgodnie z którym kolejne inkarnacje miały być odnajdywane jedynie na terenie Tybetu. Miało to ukrócić niebezpieczne związki Dżecun-dambów z arystokracją mongolską oraz jej dążeniami niepodległościowymi. Mimo to Qingowie wspierali rozwój buddyzmu w Mongolii, w podległości jednak do cesarza, uważanego za najważniejszą osobę w buddyjskiej hierarchii. Stopniowo, wraz z generalnie korzystnym dla Qingów (w kontekście utrzymywania porządku na ziemiach mongolskich) rozwojem mongolskiej klasy duchownej, zaczęły odradzać się także nastroje niepodległościowe, głównie w reakcji na coraz agresywniejszą politykę kolonialną Qingów w obu Mongoliach. VIII Dżecun-damba, również pochodzący z Tybetu, jednak głęboko identyfikujący się z mongolskim narodem, odegrał kluczową rolę w rewolucji narodowej 1911 r., której skutkiem było ogłoszenie niepodległości od Chin. W jej wyniku Dżecun-damba został mianowany wielkim chanem Mongolii, która następnie przez szereg lat cieszyła się ograniczoną niepodległością jako Chanat Mongolii oraz autonomia Mongolii w ramach Republiki Chińskiej (odpowiednio 1911-1915 i 1921-1924 oraz 1915-1921). Co ciekawe, pierwotna

niepodległość Mongolii (mimo usilnych starań mongolskiego rządu w nawiązywaniu stosunków z innymi państwami) została uznana (z wzajemnością) jedynie przez Tybet w 1913 r.

W wyniku rewolucji ludowej 1921 r. władzę w kraju przejęli komuniści, którzy uformowali własny rząd, pozwalając jednak pozostać na tronie VIII Dżecun-damby aż do jego śmierci w 1924 r. W przeszłości kontakty pomiędzy Dalajlamami, Panczenlamami a Dżecun-dambami były integralną częścią mongolsko-tybetańskich kontaktów zarówno w sensie religijnym, jak i politycznym. W 1924 r., po śmierci VIII Dżecun-damby ogłoszono powstanie Mongolskiej Republiki Ludowej. Następne lata doprowadziły do zakazu rozpoznawania inkarnacji buddyjskich oraz zakrojonych na szeroką skalę czystek, które zniszczyły ówczesny buddyzm mongolski. Próby rozpoznania i intronizacji IX mongolskiego Dżecun-damby zakończyły się niepowodzeniem.

Kilkadziesiąt lat później, na początku lat 90. XX w. XIV Dalajlama ogłosił, iż w 1936 r. na terenie Tybetu została odnaleziona kolejna inkarnacja Dżecun-damby. Informacja ta nie została ujawniona wcześniej ze względu na mongolski reżim komunistyczny. W 1992 r. w indyjskiej Dharamsali ów tulku oficjalnie przyjął tytuł IX Dżecun-damby. Pierwszy raz odwiedził Mongolię w 1999 r. Powróciwszy do Indii pozostał tam do 2011 r., kiedy ponownie udał się do Mongolii, gdzie został intronizowany na zwierzchnika mongolskiego buddyzmu. W Mongolii pozostał do śmierci, która miała miejsce kilka miesięcy później w 2012 r.

Mimo wcześniejszego dementowania pogłosek mówiących o związku wizyty XIV Dalajlamy z rozpoznaniem kolejnej inkarnacji Dżecun-damby, w trakcie pobytu w Mongolii wyjawiał on, iż kolejna, dziesiąta inkarnacja Dżecun-Damby została odnaleziona właśnie w Mongolii, a także, że jest jeszcze zbyt wcześnie, aby podawać szczegóły. Zapowiedział również, iż w ciągu najbliższych lat nowy Dżecun-Damba zostanie intronizowany. Będzie to pierwszy od XVII w. Dżecun-damba mongolski rzeczywiście urodzony i intronizowany w Mongolii bez udziału Chin.

Ostatni, XI Panczenlama (ur. 1989 r.) zaginął w 1995 r. Powszechnie uważa się, że chłopiec został uprowadzony na polecenie chińskich władz. Jego los jest nieznan, jednak w pierwszych latach po zniknięciu określany był mianem najmłodszego więźnia politycznego. W jego miejsce wybrano właściwą zdaniem władz chińskich inkarnację. W 2011 r. XIV Dalajlama oficjalnie zrzekł się swej politycznej pozycji w rządzie tybetańskim, wielokrotnie czynił także aluzje na temat różnych scenariuszy dotyczących jego przyszłej inkarnacji. W obliczu zniknięcia XI Panczenlamy Dżecun-damba pozostaje osobą potencjalnie ważną dla potwierdzenia tożsamości następnych inkarnacji Dalajlamy, jak i być może Panczenlamy. Związki Mongolii i Tybetu posiadają wielowiekową tradycję, jednak ich XX-wieczne kontakty ograniczały się głównie do symbolicznych gestów, jak np. wzajemne potwierdzenie niepodległości w 1913 r. Oczywistym jest, że zarówno dla Mongołów, jak i Tybetańczyków (a także dla chińskich władz) wydarzenia takie jak niedawne ujawnienie informacji

dotyczącej kolejnego Dżecun-Damby mają dosyć duże znaczenie, nawet jeśli pozostają one bez faktycznego, bezpośredniego wpływu na teraźniejszą rzeczywistość. Stąd też (mimo zapewnień o *stricte* religijnym charakterze wizyty XIV Dalajlamy w Mongolii) wynikają kolejne przesłanki przemawiające za koniecznością uwzględnienia kontekstu politycznego.

Mimo symbolicznego znaczenia i sympatii Mongołów dla XIV Dalajlamy, nie należy zakładać, iż byli oni jednogłośnie pozytywnie nastawieni do jego wizyty. Krytyka była dość powszechna zarówno ze strony środowisk religijnych, jak i świeckich. W łonie buddyjskim główna oś konfliktu dotyczy sporu o kultu Dorje Shugdena, bóstwa buddyjskiego, którego kultowi XIV Dalajlama od pewnego czasu zdecydowanie się sprzeciwia. Kult ten jest w Mongolii dość powszechny, także w wielu wpływowych środowiskach, a niektóre z ważniejszych klasztorów w kraju funkcjonują pod auspicjami zwolenników Shugdena. Krytyka zaproszenia Dalajlamy była więc słyszalna także ze strony wysoko postawionych mnichów buddyjskich.

Chińskie oburzenie

Jak nietrudno się domyślić, przede wszystkim Chiny nie kryły swego niezadowolenia w związku z wizytą Dalajlamy w Mongolii. Gro mongolskich wątpliwości i obaw dotyczyło właśnie reakcji ChRL na przyjęcie duchowego przywódcy Tybetańczyków. Niektóre głosy wyrażały zaniepokojenie potencjalnym wpływem na relacje obu państw. Inne zwracały uwagę na odpowiedzialność idącą za niezależnością i niepodległością, które miało symbolizować przyjęcie Dalajlamy, w związku z tym decyzje dotyczące wizyty nie powinny być podejmowane pochopnie. W tym wszystkim niejasny pozostawał charakter zaproszenia i wizyty Dalajlamy. Wątpliwości z tym związane rozwiązał mongolski minister spraw zagranicznych Mönkh-Orgil, oznajmiając iż wizyta była zorganizowana przez środowiska związane z Gandanem – głównym mongolskim klasztorze i należy traktować ją jako odrębną od zagadnień polityki zagranicznej czy ogólnie polityki władz Mongolii.

Patrząc na schemat chińskich reakcji na poprzednie wizyty XIV Dalajlamy w Mongolii, można było z całą pewnością stwierdzić, że i tym razem wydarzenie to odbije się negatywnie na stosunkach dwóch państw. W poprzednich latach Chiny również wyrażały zdecydowany sprzeciw oraz nakładały na Mongolię (symboliczne co prawda) sankcje.

W 2002 r. strona chińska wstrzymała część ruchu (w tym połączenia kolejowe) na granicy z Mongolią. W 2006 r. na kilka dni wstrzymano loty z Ułan Bator do Pekinu, zaś w 2011 r. w wyniku chińskich nacisków na władze Mongolii zmieniono plan wizyty Dalajlamy. Co jednak istotne, wizyta ta zeszła się w czasie z intronizacją IX Dżecun-damby, zaś do momentu przybycia XIV Dalajlamy do Mongolii jej plan był utrzymywany w tajemnicy przed władzami chińskimi. Dalajlama oficjalnie był wtedy gościem w klasztorze Gandan, na którego zaproszenie przybył do kraju. Spotkał się jednak

wówczas także z wieloma politykami, w tym z prezydentem Mongolii Elbegdorjem, zaś cała wizyta przebiegła za oczywistym przyzwoleniem władz kraju.

Również i ostatnia, także ogłoszona z niewielkim wyprzedzeniem, wizyta spotkała się z zdecydowanym sprzeciwem ChRL, na który nie trzeba było długo czekać.

W dniach bezpośrednio po wizycie Dalajlamy w Mongolii z inicjatywy chińskiej bezterminowo wstrzymane bądź postponowane zostały dwustronne stosunki między krajami. Oznacza to m.in. brak postępu w rozmowach dotyczących planowanego kredytu w wysokości 4,2 mld USD, o jaki ubiegała się Mongolia (pieniądze z niego miały posłużyć zwalczaniu krótkoterminowych skutków kryzysu budżetowego) czy chociażby wstrzymanie dalszego rozwoju kolei łączącej Tavantolgoi z Chinami. Wstrzymanie stosunków dotyczyło oczywiście dyplomacji oraz oficjalnych rozmów rządowych, nie zaś współpracy np. spółek państwowych. Wprowadzono także obostrzenia na granicy w postaci podwyżek opłat celnych. Strona chińska nie udzieliła stronie mongolskiej oficjalnych informacji na ten temat. Twierdzi jednak, iż są to zaplanowane wcześniej podwyżki opłat za koszty obsługi towarów przekraczających granicę. Nie można również wykluczyć, że ich wcześniejsze ogłoszenie już w początku listopada było związane z wiedzą Chin na temat wizyty Dalajlamy. Zdrowy rozsądek nakazywałby w tym momencie wstrzymanie przynajmniej cięższych reperkusji do czasu oficjalnego ujawnienia informacji o wizycie Dalajlamy. Warto zaznaczyć, że podwyżki te dotknęły także importerów rosyjskich. Rzecznik chińskiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych skomentował sprawę, mówiąc iż nie posiada informacji, które potwierdzałyby, jakoby działania te były formą reperkusji za przyjęcie wizyty XIV Dalajlamy. Należy jednak pamiętać, iż podobne kryzysy dyplomatyczne między Chinami a krajami przyjmującymi XIV Dalajlamę zdarzały się już w przeszłości. Dodatkowo ze względu na zamknięcie części punktów odpraw w wykorzystywanym przez transporty towarowe z Tavantolgoi i Oyu Tolgoi przejściu granicznym Gashuun Sukhait – Gants Mod, zarówno transporty węgla, jak i koncentratu miedzi zaczęły być obsługiwane przez te same punkty kontroli. Doprowadziło to do utworzenia gigantycznych kolejek do przejścia granicznego, wzrostu kosztów oraz, jak twierdziło Rio Tinto, wątpliwości co do kwestii bezpieczeństwa. W konsekwencji czasowo wstrzymano eksport koncentratu miedzi do Chin. Dwa tygodnie później (14 grudnia) Turquoise Hill Resources oznajmiło, że po rozmowach z władzami mongolskimi oraz chińskimi podjęto decyzję o wznowieniu transportów.

W połowie grudnia mongolski minister spraw zagranicznych oznajmił, iż po okresie destabilizacji stosunki obu krajów zaczęły wracać do normy.

Narodowa przezorność czy dumna krótkowzroczność

Nowy mongolski rząd sprawujący władzę od blisko pół roku za główny cel postawił sobie walkę z problemami budżetowymi kraju. Cel ten realizuje zarówno w ramach polityki wewnętrznej, jak i stosunków z innymi państwami czy podmiotami ekonomicznymi. W ciągu pierwszych miesięcy po wyborach zawieszono finansowanie m.in. dla szeregu programów socjalnych wprowadzonych za rządów demokratów. W październiku złożono wniosek do Międzynarodowego Funduszu Walutowego (MFW) o udzielenie kredytu w wysokości 1,5 mld USD. Od ChRL ubiegano się o kredyt w wysokości 4,2 mld USD. Zawieszenie rozmów w sprawie strategicznego, chińskiego kredytu oznaczało komplikacje kwestii budżetowych, w tym także potrzebę poszukiwania potencjalnych alternatyw dla zamrożonej chińskiej pomocy przeznaczonej na cele krótkoterminowe.

W tym wszystkim pozycja władz mongolskich oraz ich motywacje są bardziej skomplikowane niż wydawać by się mogło na pierwszy rzut oka. Mongolia jest współcześnie jedynym niepodległym państwem mongolskim oraz jedynym na świecie krajem, w którym buddyzm tybetański jest religią dominującą. Jednym z jej dwóch sąsiadów są Chiny. Wiadomo, iż dwa kraje posiadają wielowiekową historię (zazwyczaj) mniej lub bardziej pokojowych kontaktów, wojen czy wzajemnych okupacji. Niepodległa od 1921 r. Mongolia formalnie jest krajem w pełni niezależnym od Chin jedynie od 1946 r. W obliczu ciągle rosnącej potęgi Chin w regionie mongolskie władze starają się przywiązywać tym większą wagę do kwestii bezpieczeństwa i sytuacji geopolitycznej.

Ważnym czynnikiem są oczywiście utrzymujące się na stale wysokim poziomie wskaźniki mongolskiego eksportu do Chin (wahającego się w granicach 80-90 proc. całości mongolskiego eksportu), a także mongolskiego importu pochodzącego z tego kraju (ok. ¼ całości importu mongolskiego). Jasnym jest więc, że wszelkie komplikacje w stosunkach gospodarczych dwóch krajów mogą wywrzeć duży wpływ na znajdującą się w ciężkim położeniu sytuację budżetową Mongolii.

Mimo oczywistej zależności ekonomicznej od Chin (obejmującej poza kwestiami handlu czy kredytów także np. chińskie inwestycje infrastrukturalne w Mongolii), Mongołowie przywiązują dużą wagę do gestów mogących implikować także i polityczną zależność kraju od Chin. Tak jak i w przypadku innych państw, nie bez znaczenia dla obu stron pozostają więc swoiste kuksańce dyplomatyczne, jak ten związany z Dalajlamą. Stąd prawdopodobnie taka, a nie inna decyzja o otwartym przyjęciu XIV Dalajlamy z jednej oraz oburzenie z drugiej strony. Stąd także późniejsze zabiegi dyplomatyczne Mongołów mające przekonać Chińczyków o braku zaangażowania polityków w wizytę przywódcy duchowego. „Zrzucenie” odpowiedzialności na środowiska religijne pozwala do pewnego stopnia zminimalizować negatywny odbiór zdarzenia przez Chiny i jego konsekwencje. Mongolskie struktury buddyjskie pozostają wszak poza zasięgiem chińskich dźwigni ekonomicznych

czy politycznych. Okoliczności czasowe całego procesu były bardzo niekorzystne. Oczywistym było jednak zarówno to, że reakcja Chin nie będzie pozytywna, jak i to, że ich gniew może ustąpić dość szybko.

Rafineria od trzeciego sąsiada

W związku z komplikacjami w stosunkach mongolsko-chińskich w ostatnim miesiącu oraz poszukiwaniem zastępstwa dla wstrzymanej chińskiej pomocy, pojawiły się głosy o próbie zwiększenia dyskutowanego w październiku wsparcia MFW dla Mongolii. Pomoc zapowiedziano jednak także z innej strony. W pierwszym tygodniu grudnia mongolski ambasador w Indiach – Gonchig Ganbold – zwrócił się z otwartą prośbą do tego kraju o wsparcie Mongolii w sytuacji niespodziewanego kryzysu ekonomicznego związanego z zamrożeniem stosunków z Chinami. Nieoficjalnie mówi się o poleceniach dla ambasadorów mongolskich dotyczących poszukiwania potencjalnego zastępstwa dla chińskiego kredytu. Chiny z kolei ostrzegły Indie przed zbytnim zaangażowaniem w sprawę. Te jednak wyraziły chęć pomocy. Udzielenie Mongolii kredytu, bez jednoczesnego zbytniego prowokowania władz chińskich, stało się możliwe dzięki wcześniejszym stosunkom Indii z Mongolią. W 2015 r. w efekcie wizyty premiera Indii Narendry Modiego w Mongolii Indie zobowiązały się do udzielenia kredytu na cele rozwoju ekonomicznego i infrastrukturalnego. W ostatnich dniach potwierdzono, iż pieniądze zostaną przekazane Mongolii na budowę rafinerii w Sainshand (i rurociągów) na Gobi – planowanego od dawna i wzbudzającego wiele kontrowersji projektu związanego także niebezpośrednio z rozbudową mongolskiej sieci kolei. Kolejne plany budowy rafinerii i parku przemysłowego w Sainshand od lat były bombardowane przez różne opcje polityczne, zaś sam projekt stanął pod znakiem zapytania. Mimo że nie jest on bezpośrednio związany z zamrożonym chińskim kredytem, mongolski rząd zdaje się być zadowolony z możliwości przyspieszenia budowy i wykorzystania potencjalnego źródła pieniędzy. Kredyt ma oczywiście posłużyć do sfinansowania indyjskiego wykonania projektu. Oznajmiono jednak (prawdopodobnie, aby ukrócić wzmiankowane wyżej pogłoski o kurczowym poszukiwaniu pomocy), że mongolski ambasador, zwracając się do Indii o pomoc, działał niejako z własnej inicjatywy, co również spotkało się w Mongolii z falą krytyki.

Mongolia posiada kilka większych złóż ropy, które są eksploatowane jedynie w niewielkim stopniu, duża część z nich przez chińskich inwestorów. Blisko 100 proc. importu ropy pochodzi z Rosji, zaś ropa wydobywana w Mongolii idzie w surowym stanie głównie na eksport (*nota bene* do Chin). Choć rafineria jest przedstawiana jako gwarant bezpieczeństwa energetycznego, wielce prawdopodobne jest, iż produkowana w niej ropa także będzie towarem przeznaczonym na eksport. W związku z tym jeśli za jej sprawą import z Rosji spadnie, to raczej w niewielkim stopniu. Przemawiają za tym względy ekonomiczne - już w tym momencie eksport własnej i import rosyjskiej ropy jest dla Mongolii

bardziej opłacalny. Aczkolwiek powstanie tego zakładu przemysłowego przyczyni się oczywiście do zapewnienia bezpieczeństwa w wypadku ewentualnego odcięcia dostaw rosyjskiej ropy.

Między ChRL a MFW

Opiewający na 1,5 mld USD kredyt MFW dla Mongolii, o udzielenie którego wnioski złożono już w październiku tego roku, nie został jak dotąd rozpatrzony. Niewykluczone, iż w mało prawdopodobnej sytuacji dalszego podtrzymywania przez Chiny zamrożenia stosunków Mongolia będzie starać się o zwiększenie kwoty od MFW bądź zacznie szukać innych źródeł pieniędzy. W pewnym sensie poszukiwanie alternatyw dla chińskiego kredytu jest Mongolii na rękę, pozostaje także w zgodzie z mongolską polityką „trzeciego sąsiada”. Należy jednak pamiętać, że pieniądze z Międzynarodowego Funduszu Walutowego pochodzą od różnych krajów, w tym także Chin. Tym z kolei na rękę jest zyskanie możliwości nacisku zarówno politycznego, jak i ekonomicznego na kraje regionu (także w związku z projektem Jednego Pasa i Jednej Drogi). Kolejnym elementem takiego nacisku na Mongolię byłby z pewnością wspomniany wyżej chiński kredyt (który, choć byłby wzięty na cele krótkoterminowe, to byłby spłacany wiele lat). Ponadto rozwój wypadków związany z „kryzysem Dalajlamy” stanowi także pewnego rodzaju ostrzeżenie dla państw zbyt mocno polegających na chińskiej pomocy. Być może więc zwrot w kierunku innych źródeł finansowania w konsekwencji wizyty Dalajlamy nie jest zupełnie przypadkowym splotem wydarzeń (wszak reakcja Chin była do przewidzenia). Z pewnością jednak oparcie się na chińskim kredycie może okazać się bardziej kosztowne dla Mongolii. Jeśli więc uda się w jego miejsce znaleźć alternatywne źródła pieniędzy, Mongolia może obrócić sytuację na swoją korzyść. Wiadomo bowiem, że Chiny nie będą wstrzymywać kontaktów z Mongolią w nieskończoność, ta zaś zrezygnuje z chińskich pieniędzy jeśli tylko nadarzy się okazja. Mimo większych możliwości wywierania nacisku ze strony chińskiej, oczywistym jest, że stosunki z sąsiadem są ważne zarówno dla jednej, jak i drugiej strony.

Mongolski minister spraw zagranicznych uspokaja

Nie jest to pierwsza okazja, gdy władze Mongolii w skomplikowanej bądź wręcz patowej sytuacji wybierają rozwiązanie zgoła inne niż zdawałyby się podpowiadać realia rynkowe. Nawet w trudnej sytuacji ekonomicznej postępowanie takie, świadczące w dużym stopniu o pewnej niedojrzałości mongolskich władz oraz braku jednolitej długoterminowej strategii politycznej, jest w co najmniej równym stopniu wyrazem hołdowania anachronicznym dziś sentymentom narodowym i kulturowym (jakkolwiek populistyczne nie byłyby motywacje takiego działania). Wartości te, choć symboliczne, wciąż są wśród Mongołów darzone głębokim szacunkiem. Odpowiedzią na te i wiele innych problemów Mongolii, szczególnie w obliczu zaprzepaszczonej szansy ekonomicznej lat największego wzrostu gospodarczego (2011-2014), powinno być przede wszystkim mozolne umacnianie pozycji swojej gospodarki i ustalenie oraz konsekwentna realizacja długoterminowych strategii

gospodarczych, wewnętrznych (np. finansowych czy infrastrukturalnych) oraz polityki zagranicznej. Chwilowe kryzysy, jak ten związany z wizytą Dalajlamy, są w swej istocie krótkotrwałe, mogą jednak pozostawić długotrwałe skutki w postaci dalszego osłabienia zaufania inwestorów, w czym Mongolia rzeczywiście zdaje się konsekwentnie dążyć do perfekcji. Być może jednak dla Mongołów kwestie niezależności kulturowej pozostają równie ważne. Mimo to, zgodnie ze słowami mongolskiego ministra spraw zagranicznych Mönkh-Orgila, władze oficjalnie odcięły się od tej „tak jak i poprzednie *stricte* religijnej” wizyty XIV Dalajlamy, podkreślając tym samym rozdzielność państwa i kościoła. Minister przyznał jednak także, że oddziaływanie polityczne wydarzenia będzie prawdopodobnie rzutowało na wstrzymanie przyszłych wizyt Dalajlamy. Należy mieć równocześnie świadomość, że dla Mongolii i jej związków z Tybetem to właśnie minioną wizyta okazała się kluczowa ze względu na wiadomość o wyłonieniu kolejnego mongolskiego Dżecun-damby, wbrew chińskiemu niezadowoleniu. Wciąż niewyjaśniona pozostaje kwestia faktycznego udziału polityków w organizacji wizyty XIV Dalajlamy. Mowa tu także o wywodzącym się z opozycyjnej obecnie Partii Demokratycznej prezydenta Mongolii Elbegdorja. Jego zaangażowanie wbrew woli i wiedzy rządzącej Mongolskiej Partii Ludowej mogłoby nieść poważne implikacje dla dalszej współpracy rządu i prezydenta.

Obecnie, jak powiedział Mönkh-Orgil, stosunki mongolsko-chińskie powoli wracają do normy, prawdopodobnie więc niedługo możemy się spodziewać wznowienia rozmów dotyczących chińskiego kredytu. Niewykluczone, że chwilowy kryzys wpłynął nie tylko na zaangażowanie Indii (również ku niezadowoleniu Chin) i przyspieszenie budowy rafinerii, lecz także na decyzję MFW. Zdaje się więc, że Mongołowie przyjmując Dalajlamę postawili na swoim i mimo wszystko wyjdą z tego kryzysu obronną ręką, zarówno w sensie kulturowym, politycznym, jak i ekonomicznym.

O autorze

Paweł Szczap – mongolista, doktorant na Wydziale Orientalistycznym Uniwersytetu Warszawskiego. Główne obszary zainteresowań: mongolski nacjonalizm, górnictwo i urbanizacja w Mongolii. W CSPA zajmuje się zagadnieniami dotyczącymi Mongolii. Znajomość języków: angielski, mongolski. E-mail: diyanchi@o2.pl

About the author

Paweł Szczap – Mongolist, PhD student at the Faculty of Oriental Studies, University of Warsaw. Main fields of interest include Mongolian nationalism, mining and urbanization in Mongolia. Role in CSPA: Mongolia-related issues' analysis. Languages: Polish, Mongolian, English. E-mail: diyanchi@o2.pl

O CSPA

Centrum Studiów Polska-Azja (CSPA) to czołowy polski think tank zajmujący się Azją Wschodnią i Południową. W skład naszego zespołu wchodzi specjaliści krajów Azji dysponujący praktyczną wiedzą wyniesioną z wieloletnich doświadczeń pracy na rynkach dalekowschodnich, pobytu w Azji, znajomości miejscowych realiów, języków i kultury. Od 2008 roku zajmujemy się wszechstronnym rozpowszechnianiem wiedzy na temat Azji, zarówno przez przygotowywanie raportów i analiz dla instytucji prywatnych i państwowych, jak też organizację i udział w spotkaniach, prelekcjach, wykładach, szkoleniach, seminariach oraz aktywną współpracę z mediami.

About CSPA

Poland-Asia Research Centre (CSPA) is a leading Polish think-tank working on Eastern and Southern Asia. We've assembled a team of experts on Asian countries, who possess practical knowledge coming from many years' experiences of work on the Far East markets, paid long visits to Asia and expertise in the fields of local realities, languages and cultures. Since 2008 we engage in comprehensive disseminating of knowledge about Asia. We prepare reports and analysis for private and government institutions, as well as organize meeting, speeches, lectures, trainings seminars and active cooperation with media.